

Dwa teksty o ludziach i zwierzętach

Autor tekstu: **Wojciech Szczęsny**

Dzień po dniu wpadły mi w ręce dwa teksty. Dwa teksty o umieraniu. Jednym z nich był wywiad z prof. Zbigniewem Religą w „Dzienniku”. Drugim krótki felieton Magdaleny Środy. Ten drugi dotyczył umierania zwierząt. [\[1\]](#)

Człowiek na podstawie tzw. „świętych ksiąg” uznał się panem świata. W każdej bowiem księdze, a trzeba przyznać że ich drogi na ziemski padół były niekiedy bardzo pokrętne, znajduje się zapis, że to właśnie człowiek, jest najważniejszy. Różnymi sposobami ma osiągnąć po śmierci coś, co zwykłym bydłatom nie będzie dane. Poznał bowiem księgę i ma realizować jej nakazy. Jednym z problemów jest mnogość owych ksiąg. Tak po prawdzie, zebrała by się spora biblioteczka. Drugim problemem, i ten jest już naprawdę poważny, jest fakt, że wyznawcy poszczególnych ksiąg (wbrew temu co one nakazują) nie pałają do siebie miłością. Niestety, zaryzykuję stwierdzenie, że było i jest wręcz przeciwnie. Część ksiąg nie dotarła do naszych czasów, gdyż gorliwi wyznawcy innych ksiąg zdążyli je spalić, a wyznawców wymordować. W ten sposób zginęły całe kultury. Było to dawno, jakieś 500 lat temu. Więc pewnie nie ma o czym mówić. Ba, nawet przeproszono potomków tych nielicznych, którzy ocaleli. Wybaczcie, że was wymordowaliśmy. Może to i przykre ale macie za to piękne katedry i w ogóle cywilizację białego człowieka. Jednak okazuje się, że ludzie dalej giną za księgi. Wystarczy w Polsce wsiąść do samolotu i za cztery godziny i lądujemy w kraju, skądinąd cywilizowanym, gdzie za posiadanie księgi czczonej w Polsce można stracić głowę. Oczywiście w tamtym kraju jest jak najbardziej tamtejsza księga, która uczy jak żyć, kiedy jeść i pić a kiedy nie i tak dalej. Tę księgę można w Polsce posiadać bez obawy o utratę życia. To pociesza.

Większość ksiąg nakazuje rozmnażać się i czynić sobie ziemię poddaną. Człowiek ochoczo spełnia to zadanie. Inne, niekoniecznie. Zwłaszcza te o kradzieży, uczciwości, wierności i takie tam. Czerpać z zasobów ot co. A czemu? A bo tak jest napisane w księdze. Księga się nie może mylić. Na podstawie ksiąg ustalono też, że niektórzy ludzie są nieomylni. Nawet jeśli zwołują krucjatę przeciw innym, by ich mordować i palić ich domy.

Więc jakie znaczenie mają zwierzęta? Odpowiedź jest prosta i zawarta w każdej księdze, choć księgi w innych bardziej subtelnych kwestiach różnią się znacznie. Zwierzęta mają służyć człowiekowi. Są przedmiotami. Wyrazem pogardy człowieka do zwierząt, a jednocześnie podkreśleniem wybitnej roli tego, który ma w zależności od księgi dostąpić zbawienia, reinkarnacji czy podobnych rozwiązań pośmiertnych jest język. Może to dziwne ale w Europie są to języki polski i „wschodnie”. Tu zwierzę „zdycha” a człowiek „umiera”. W innych językach śmierć dotyka wszystkie gatunki jednakowo. Czy więc coś co „zdycha” może być szanowane?

O tym właśnie pisze p. Środa. Również J.M. Coetzee laureat literackiej Nagrody Nobla wiele miejsca poświęca stosunkowi człowieka do zwierząt. Cóż bowiem innego jak stosunek do słabszych czy mniej od nas rozwiniętych jest miarą człowieczeństwa? W ostatnim numerze „Wiadomości Akademickich” zacytowano zdanie Alberta Schweitzera, że *„człowiek nie staje się chrześcijaninem wchodząc do kościoła, tak jak nie staje się samochodem wchodząc do garażu”*. Wielu naszych rodaków chodzi do kościoła a jednocześnie trzyma psa przy budzie na stalowej lince przez całe jego życie, a ich krowy stoją w metrowej grubości warstwie obornika. Aż zdechną. Jeśli ktoś myśli, że owo haniebne postępowanie jest charakterystyczne dla ludzi niewykształconych i prostych może się pomylić. Kiedy byłem na drugim roku studiów, na fizjologii wykonywano doświadczenia mające zobrazować działanie oksytocyny na mięsień macicy. Przedmiotem doświadczenia była samica królika. Jako że mieliśmy zajęcia wieczorem zastaliśmy owo biedne zwierzę z rozprutym brzuchem po kilkunastu godzinach męczarni. Oksytocyna istotnie skurczyła jej macicę, co pilni studenci zauważyli na kimografie. Zapytałem asystenta czy nie można by było (a istniały już takie możliwości) nagrać raz owego doświadczenia na wideo i pokazywać następnym grupom. Asystent i część kolegów popatrzyła na mnie jak na kretyna. Cierpienie zwierząt jest dla większości co najmniej obojętne. Jego po prostu nie ma. Przedmiot nie może cierpieć. Ludzie zajmujący się nimi, pomagający im, są traktowani w najlepszym przypadku jako „nieszkodliwi wariaci”. Ekolodzy pragnący zachować rzadkie obszary przyrody lub gatunki zwierząt nazywani są „ekoterrorystami”. Cierpienie zastrzeżone jest dla człowieka jako wstęp do zbawienia.

Śmierć człowieka prawdopodobnie już od zarania dziejów budziła lęk. Niezrozumiały koniec życia i niepewność co do losu zmarłego być może stały się zaczątkiem religii. Wyobrażenia zaświatów są zasadniczo zbliżone. Ludzie, którzy za życia wierzyli w boga (bogów) oraz przestrzegali zasad podanych w księgach będą żyli wiecznie. W niektórych krajach aby z całą pewnością udać się

w zaświaty próbowano zachować ciało, przy okazji budując rękoma poddanych i za cenę śmierci tysięcy z nich, gigantyczne grobowce. Niestety nie ma pewnych danych czy ich „mieszkańcom” udało się dotrzeć tam gdzie chcieli. Wielu z nich bowiem wyrzucono z grobowców i pozbawiono całego zgromadzonego tam dobytku, który syci teraz oczy turystów oglądających go w muzeach i wydających miliony dolarów dla zaspokojenia przyziemnych potrzeb potomków owych mumii. Pozostali mieszkańcy ziemskiego padole zaopatrywali się na życie wieczne znacznie gorzej. W najlepszym wypadku mieli grób w wiadomym rodzinie miejscu. Wielu z nich wrzucono do wspólnych, bezimiennych mogił, porzucono na żer drapieżnikom lub spalono w piecach krematoriów. Często działo się tak, aby zwyciężyła inna, niż dotychczas obecna na tym terenie koncepcja życia wiecznego. Piramidy jako żywo są dziś obiektem badawczo-muzealnym, a cmentarze (choćby znane mi — niemiecki w Bydgoszczy czy żydowski w Toruniu) parkami, gdzie słychać szczebiot bawiących się dzieci. *Sit transit gloria mundi.*

Tymczasem prof. Religa z całym spokojem stwierdza, że wie, iż stoi nad grobem. Nie wierzy w przyszłe życie. Na pytanie dziennikarki co będzie po śmierci odpowiada: „nic”. Ja też tak myślę. Nie było mnie przed urodzeniem i nie będzie po śmierci. Tak jak nigdy nie było mnie i pewnie nie będzie powiedzmy w miejscowości Perth w Australii. Tam moja śmierć przejdzie niezauważona, tak jak ja dziś nie zauważyłem śmierci kilku obywateli tego miasta. A ponoć „nikt nie jest samotną wyspą”.

Religa mówi, że im dłużej jest lekarzem tym bardziej staje się ateistą. Jakże bliskie mi to słowa. Jak miłosierny i jednocześnie nieskończenie dobry Bóg mógł stworzyć taki świat? Jak 16-letniemu chłopakowi powiedzieć że umrze. Wy tłumaczyć, że jego śmierć jest częścią boskiego planu, nam maluczkim niedostępnego, będącego poza naszym rozumowaniem. Jak powiedzieć mu że to że się dusi polepszy świat, bowiem może ofiarować swoje cierpienia za grzechy innych na przykład kolegów, którzy po raz pierwszy pocałowali dziewczyny, gdy on leżał w szpitalu od roku. Ja nie wiem. Nie wiem jak wytłumaczyć ten świat. To znaczy wiem, że nie wolno się oszukiwać i budować legend tak różnych a jednocześnie tak podobnych w swej naiwności. Wielu to jednak pomaga. Może tak jest i lepiej. Nie mnie sądzić. A moja śmierć? Przypomina mi się wtedy wiersz L. Borgesa „Testament”:

Nie		będzie		w nocy		gwiazd.
Nie		będzie				nocy.
Umrę,	a wraz	ze	mną	nie	do	zniesienia
Zetrę	piramidy,		medale,		kontynenty	wszechświat.
Zetrę		nawarstwienia				i twarze.
Historię		obrót				przeszłości.
Proch						w proch.
Widzę		ostatnią				w proch.
Słyszę		ostatniego				chwilę.
						ptaka.

Nikommu zostawiam nic.

<http://wojciechszczesny61.blogspot.com/>, 10 czerwca 2013

Przypisy:

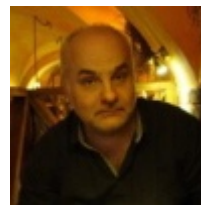
[1] Napisałem ten tekst kilka lat temu, na krótko przed śmiercią prof. Zbigniewa Religii. Mam wrażenie, że warto go przypomnieć.

Wojciech Szczęsny

Doktor nauk medycznych, chirurg pracujący w Collegium Medicum w Bydgoszczy UMK w Toruniu. Rzecznik Bydgoskiej Izby Lekarskiej

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 19-06-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9044) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9044)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
 Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl